Nr 345 (375) Łódź, sobota, 8 grudnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Cień Eligiusza Niewiadomskiego

Ponury cień Eligiusza Niewiadomskiego rozpostarł się znów nad Polską. Nie ma tygodnia, by opinią publiczną nie wstrząsnął jakiś nowy fakt politycznej zbrodni.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego ogłosiło wczoraj komunikat donoszący, iż ofiarą występnej działalności polskich faszystów padło znów kilkudziesięciu działaczy stronnictw demokratycznych, funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej i Wojska.

Bratobójcze morderstwa kapturowe są specjalnością polskiej reakcji. Eligiusz Niewiadomski w czasie procesu po zabójstwie prezydenta Narutowicza traktował swój zbrodniczy czyn, jako naturalny przejaw walki politycznej. Nie tłumaczył się nawet, starając się jedynie usprawiedliwić motywy „ideologiczne" swego postępowania. Ówczesna prasa endecka, która do zbrodni dokonanej na osobie Głowy Państwa wyraźnie podszczuwała, roztoczyła dokoła mordercy nieomal aureolę męczeństwa.

Eligiusz Niewiadomski nie był pierwszy i nie był ostatni w ponurym korowodzie bohaterów faszystowskiego obozu zbrodni i zdziczenia. Całe pokolenia wstecznictwa wychowały się na kulcie niewiadomszczyzny.

ONR, przyswajający sobie w zawrotnej szybkości metody i hasła hitleryzmu, marzył o „nocy długich noży" w Polsce; w biurkach wodzów Falangi leżały szczegółowo opracowane listy zawierające nazwiska działaczy demokratycznych, przeznaczonych do „likwidacji". Bandy faszystowskie nie cofały się nawet przed rzucaniem bomb na pochody proletariackiej młodzieży, manifestującej pod czerwonymi sztandarami swe umiłowanie niepodległości i demokracji.

Okres okupacji hitlerowskiej — to w dziejach polskiego ruchu faszystowskiego osobna karta hańby i zaprzaństwa. W czasie gdy patrioci wszystkich odłamów politycznych prowadzili walkę z najeźdźcą, gdy od kul polskich bojowców padali SS-mani i gestapowcy, — t. zw. Narodowe Siły Zbrojne, będące polską odmianą hitleryzmu, specjalizowały się w kainowych rozprawach z działaczami demokratycznymi, korzystając z cichego poparcia, a często i jawnej pomocy niemieckich agentów.

Zaczęło się od ohydnego morderstwa zbiorowego, dokonanego na żołnierzach Gwardii Ludowej pod Borowem, zwabionych podstępnie na dyskusję, w której miast argumentów użyli apostołowie ideologii „narodowej" — toporów. Ofiarą niekończącego się łańcucha zbrodni NSZ-tu padali nie tylko podziemni działacze robotniczy i chłopscy, Socjaliści, PPR-owcy i ludowcy, nie tylko żołnierze wszystkich formacji niepodległościowych, nie wyłączając AK, mimo reakcyjnej polityki hr. Komorowskiego, ale niejednokrotnie „pacyfikowane" były całe wsie, popierające partyzantkę.

Oddziały NSZ-owskie, stanowiące często oficjalną straż obszarniczych dworów, obawiających się „niepokojów hołoty chłopskiej", miały też swe uboczne, stałe umiłowane zajęcie: tropienie ukrywających się Żydów.

Wszystko to odbywało się pod płaszczykiem ideologii „narodowej": kainowe zbrodnie bratobójcze uzasadniane były przez przywódców tego wstecznego ruchu argumentami „rozumu politycznego", który nakazywać miał wytępienie w czasie wojny wszystkich żywiołów, stojących wpoprzek ziszczeniu się obłąkańczych snów o faszystowskich rządach w przyszłej Polsce.

To, że po upadku powstania warszawskiego NSZ-owska grupa Bohuna walczyła jawnie u boku armii niemieckiej, było już tylko przypieczętowaniem linii politycznej polskiej reakcji, która zawsze wybierała ugodę z wrogiem zewnętrznym, byleby nie dopuścić do rządów ludowych w kraju.

Niepodległe Państwo Polskie wywalczone i umocnione przez masy ludowe, uznane przez wszystkie narody świata zostało „zbojkotowane" jedynie przez polskie wstecznictwo. NSZ-owcy pokumali się z Andersem we wspólnym dążeniu do podrywania autorytetu rządu polskiego na ze... nątrz i nieustannej akcji wichrzycielskiej w kraju. Ci spośród NSZ-owców, którzy znaleźli się po powstaniu w niewoli niemieckiej, bojąc się kary za swoje przestępstwa wobec kodeksu karnego, natychmiast po opadnięciu drutów znikali cichaczem z obozów, znajdując schronienie w nowoformowanych oddziałach II korpusu.

Echo leśne rozniosło po kraju obłędne hasło — strajku przeciw Polsce. Ludzie, którzy nie oddali ani jednego strzału do Niemców, zaczęli strzelać na oślep przeciwko przedstawicielom państwa polskiego.

Strategia walki, którą prowadzi polski faszyzm z polską demokracją, opiera się nie tylko o jawny mord i sabotaż, ale posługuje się także bardziej wyrafinowanymi metodami, obliczonymi na zmylenie czujności społeczeństwa i posianie niezgody wśród stronnictw frontu demokratycznego, stanowiącego podstawę działania Rządu Jedności Narodowej.

Wielu wykonawców kainowych zbrodni zostało już ujętych przez organy bezpieczeństwa i osądzonych przez sądy Rzeczypospolitej. Często jednak udaje się wszakże zbrodniarzom ujść przed ręką sprawiedliwości.

Jest rzeczą oczywistą, że sama Milicja i samo Bezpieczeństwo nie wystarczają do likwidacji ognisk zbrodni publicznej. Walkę z siłami, które dla zbrodni tych przygotowują grunt, prowadzić musi całe społeczeństwo, wszyscy ludzie, którym zależy, by w Polsce panował porządek i ład, oparty o rządy prawa.

Wypadki morderstw politycznych są tak częste, że nie można traktować ich jedynie jako przejawy zbrodniczości przestępczych jednostek. W naszym organizmie narodowym tkwi jeszcze ciągle bakcyl choroby moralnej, będący pozostałością z okresu okupacji hitlerowskiej i wykorzystywany przez czynniki wsteczne dla celów walki z demokracją.

Mordy kapturowe zniknąć muszą raz na zawsze z życia polskiego. Równocześnie ze sprawną akcją przeciwko winnym przestępstw wobec Narodu i ustaw Rzeczypospolitej, trzeba na wszystkich szczeblach i na wszystkich odcinkach publicznego życia podnosić moralność, opartą o poszanowanie sprawiedliwości i praworządności. Trzeba, by rozświetlone zostały wszystkie zakamarki politycznej zbrodni i zniszczone ogniska, z których szerzy się zatruty jad oszczerczej plotki, kłamstwa i nienawiści.

RAFAŁ PRAGA

Bolesław Ścibiorek

Tragiczny zgon Bolesława Ścibiorka, posła do Krajowej Rady Narodowej, sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, członka Zarządu Głównego „Wici", wywołał powszechne oburzenie całego demokratycznego społeczeństwa. Kula skrytobójcza wyrwała z szeregów ruchu chłopskiego wybitnego przywódcę młodzieży wiejskiej i zasłużonego bojownika walk o niepodległość w czasie okupacji hitlerowskiej.

Wobec trwania śledztwa nie możemy na razie podać szczegółów tego potwornego mordu kapturowego, noszącego wszystkie cechy wyrafinowanej prowokacji reakcyjnej, obliczonej na posianie zamętu w obozie demokratycznym.

Komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa donosi, iż w celu wykrycia morderców ś. p. Bolesława Ścibiorka, delegowanych zostało na miejsce zbrodni kilku oficerów śledczych. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wyznaczyło 50.000 zł. nagrody dla tego, kto przyczyni się do wykrycia sprawców mordu.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi wezwał proletariat łódzki do gremialnego udziału w pogrzebie zmarłego bojownika mas ludowych.

Data pogrzebu dotychczas nie została jeszcze wyznaczona.

Nad grobem zmarłego przywódcy ludowego obok sztandarów chłopskich pochylą się w hołdzie czerwone sztandary robotnicze.

Jak Hitler przygotowywał napad
na państwa neutralne

NORYMBERGA (PAP). W 15 dniu rozprawy prokurator brytyjski przedstawił dokumenty, dotyczące niemieckiego ataku na Norwegię i Danię. Hitler oświadczył podczas wizyty Quislinga w grudniu 1939 r., że on osobiście wolałby utrzymać neutralność wobec Norwegii i całego półwyspu skandynawskiego. Następnie odczytano rozdział z historii niemieckiej marynarki napisany przez b. naczelnego dowódcę niemieckich sił morskich admirała Roedera. Opisuje on wizytę u Hitlera Quislinga i Hagelina, późniejszego ministra spraw wewnętrznych rządu Quislinga.

Po dłuższych naradach z tymi zdrajcami, w dniu 14 grudnia Hitler wydał rozkaz przygotowania ataku na Norwegię. Naczelne dowództwo zostało oddane w ręce szefa sztabu Keitla (rozkaz z dn. 27 stycznia 1940 roku). Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do ataku na Holandię, który miał nastąpić w maju 1940 r.

W dzienniku swoim szef sztabu Jodl twierdzi, że rząd brytyjski zwrócił się do Holandii z prośbą o przepuszczenie wojsk. Holandia odmówiła. W kwietniu wywiadowca Peepenbrock został wysłany do Kopenhagi, gdzie spotkał się z Quislingiem, po czym został wydany rozkaz rozpoczęcia działań wojennych pod dowództwem gen. Falkensteina.

Jest to jedyna operacja, której inicjatywa nie wychodziła od Hitlera, lecz przeciwnie, przez 3 miesiące sztab niemiecki nalegał, aby Hitler odstąpił od koncepcji „neutralnej Skandynawii".

Jeden z tajnych dokumentów, który nosi podpis admirała Doenitza, wysuwa projekt zbliżenia się do brzegów Norwegii pod banderą brytyjską. Okręty niemieckie zostały przemianowane i nosiły nazwy okrętów brytyjskich.

Prokurator Jones odczytuje rozkaz uderzenia na Norwegię z dn. 30 marca 1940 r. podpisany przez Doenitza. Odczytuje on również list posła brytyjskiego w Kopenhadze, nieżyjącego już Howarda Smitha, do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, który stwierdza, iż atak na Danię zaskoczył Duńczyków do tego stopnia, że 800 Niemców zajęło Kopenhagę bez jednego wystrzału. Urzędnicy, udjący się do biur, zobaczyli przed gmachami urzędów wartowników niemieckich. Następnie zostaje odczytane ultimatum niemieckie do Norwegii, które zostało wręczone rządowi norweskiemu po wkroczeniu wojsk niemieckich. Zawiera ono groźbę zdwławienia oporu oraz obiecuje niezależność państwa i nienaruszalność granic.

Zwracając się w stronę oskarżonych, prokurator oświadcza „jest to klasyczna kombinacja gróźb i hipokryzji niemieckich", za „dobrą wolą" Goeringa, widać groźbę, oraz zdradziecką dyplomację Ribbentropa i politykę handlarza ideologii zdrady Rosenberga. Przedstawiciel oskarżenia z ramienia Wielkiej Brytanii Roberts przechodzi do ataku niemieckiego na Belgię, Holandię i Luksemburg. „Wszyscy oskarżeni brali czynny udział w przygotowaniu oburzającego nadużycia zaufania, które przyniosło śmierć i cierpienie wielu milionom ludzi. Dnia 13 października 1937 r. Rzesza nemiecka złożyła uroczyste zapewnienia, że uznaje nienaruszalność Belgii. Belgia była również ważna dla uderzenia na Anglię i Francję, jak Czechosłowacja do uderzenia na Polskę. Chyba nikt nie wątpi, że oskarżeni znali dkoładnie zapewnienie neutralności Belgii, dane przez ich rząd.

Przez 18 miesięcy działalność ich była bezwstydnie skierowana przeciwko temu traktatowi. Plan ataku na Holandię był gotów w listopadzie 1939 r.

Hitler stale odkładał termin uderzenia, aż wreszcie Keitel 9 maja sam podpisał rozkaz, naznaczając datę napadu na dzień następny.

Konferencja
przedstawicieli CKW PPS z przedstawicielami NKW PSL

Dnia 5.12. b.r. odbyła się w Warszawie konferencja z udziałem przedstawicieli N.K.W. P.S.L. oraz C.K.W. P.P.S. w osobach: ze strony P.P.S wiceprezydent K.R.N. tow. Szwalbe, premiera tow. Osóbki - Morawskiego, sekretarza generalnego tow. Cyrankiewicza, tow. Rusinka i tow. Reczka oraz ob. wicepremiera Mikołajczyka, ministra Kiernika, sekretarza naczelnego N.K.W. P.S.L. Wójcika oraz Członka Prezydium N.K.W. P.S.L. Bryji ze strony P.S.L.

Na konferencji referowano ze strony P.P.S. projekt wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych w myśl uchwał Rady Naczelnej P.P.S.

Po szczegółowej dyskusji przedstawiciele P.S.L. oświadczyli, że propozycję wspólnego bloku wyborczego przedstawią N.K.W. P.S.L., podkreślając, że ostateczna decyzja w tej sprawie może zapaść dopiero na kongresie P.S.L., który odbędzie się w styczniu 1946 r.

Klemens Attlee odpowiada Churchillowi

„Zostaliśmy wybrani w celu wprowadzenia w życie programu socjalistycznego"

W dyskusji w Izbie Gmin zabrał głos premier rządu Attlee. Polemizując z Churchillem, Attlee powiedział m. in.:

„Nie zapomniałem przemówienia Churchilla w okresie przedwyborczym, kiedy powiedział, że w razie zwycięstwa socjalistów, w W. Brytanii będzie istniało gestapo. Nie zapomniała tych słów również ludność naszego kraju. Istotny sens przemówienia Churchilla, skierowanego przeciwko Partii Pracy, można sformułować tak:

„Zapytuje on, dlaczego, jeśli zostaliśmy wybrani w celu wprowadzenia w życie programu socjalistycznego, nie wykonujemy programu konserwatywnego. Churchill uważa wszystko, co odpowiada ideologii konserwatywnej, za jedynie słuszne. Dla niego każdy, kto dostrzega zmianę na świecie i pragnie jej, musi być w błędzie. Konserwatyści zwracają się zawsze do nas z wezwaniem, abyśmy się zjednoczyli i pozostawili porządek taki, jakim on był dotychczas, otóż nie zostaliśmy wybrani w tym celu.

Churchill i partia konserwatywna obawiają się przede wszystkim nacjonalizacji przemysłu. Zdaniem Churchilla ponury sęp nacjonalizacji unosi się nad głównymi gałęziami przemysłu krajowego. Churchill mówił, że w kołach przemysłowych wzrasta niepewność co do losów przemysłu. Tymczasem żadna niepewność nie istnieje. Partia Pracy od zgórą lat 40 wysuwa program nacjonalizacji i opozysja powinna już być przekonana, że obecnie, gdy labourzyści uzyskali większość w parlamencie, niewątpliwie wprowadzą w życie program nacjonalizacji.

Jeśli chodzi o postęp w przemyśle i o jego modernizację, to nie uda się ona zastosować przy propagowanej przez konserwatystów inicjatywie prywatnej. „Przez wiele lat — powiedział Attlee — będąc w mniejszości, musieliśmy tańczyć tak, jak nam grali konserwatyści, a teraz chcemy iść własną drogą. Rozumiemy, dlaczego opozycja głosuje przeciwko rządowi. Musiało to być dla niej straszliwym uderzeniem, gdy rząd Partii Pracy zaczął wcielać w życie swój program. W czasie wyborów konserwatyści Churchilla, w okresie wyborów powszechnych narodem była tylko partia torysów. A więc teraz my jesteśmy narodem".

Wniosek opozycji o votum nieufności dla rządu został odrzucony 381 głosami przeciwko 197.

Spotkanie Wielkiej Piątki w Moskwie

LONDYN (APC). Koła dobrze poinformowane donoszą, że wkrótce odbędzie się w Moskwie spotkanie ministrów spraw zagranicznych St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa oświadczył, iż Bevin ma się wypowiedzieć w tej sprawie; możliwe, że nastąpi to w ciągu nocy dzisiejszej. W międzyczasie nie mogą być udzielone żadne inne informacje na temat spotkania.

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych będzie pierwsze po bezowocnej konferencji londyńskiej, która odbyła sęi w październiku.

Nacjonalizacja przemysłu elektrycznego we Francji

PARYŻ (United Press). Gabinet omawiał 3-ci punkt rządowego programu reform ekonomicznych, którym jest nacjonalizacja przemysłu elektrycznego. Uprzednie punkty programu zostały już wprowadzone w życie drogą przejęcia przez rząd większości kopalń węgla, co nastąpiło przed paru miesiącami i uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe socjalizacji kredytu.

Na piątkowym zebraniu gabinetu minister produkcji przemysłowej Marcel Paul omówił znaczenie i główne zasady nacjonalizacji przemysłu elektrycznego. Przypuszczają, że nacjonalizacja obejmie także przemysł gazowy, gdyż te dwie gałęzie wytwórczości są ściśle związane ze sobą.

„Tygrys Filipin" będzie wisiał

NOWY JORK (PAP). B. naczelny dowódca wojsk japońskich na Filipinach, generał Jamaszita, został skazany przez amerykański sąd wojenny na karę śmierci przez powieszenie. Generał Jamaszita ponosi odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione przez wojska japońskie na wyspach Filipińskich.

Referat wicepremiera Gomułki

Drugi dzień Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). Drugi dzień Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej rozpoczął się od złożenia oświadczenia przez tow. Gomułkę.

„Wczoraj nadeszła wiadomość z Łodzi, że w tajemniczych okolicznościach został zamordowany we własnym mieszkaniu Bolesław Ścibiorek, działacz „Wiciowy" i poseł do KRN, który nie dawno wstąpił do PSL. Ta zbrodnia, podobnie jak szereg innych, świadczy o tym, że ciemne siły reakcyjne, których nici sięgają również zagranicę, nie tylko mordują w sposób skrytobójczy dziesiątki działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy Bezpieczeństwa, lecz chwytają się również zatrutej broni prowokacji, aby poprzeć zbrodnicze mistyfikacje, odwrócić uwagę od prawdziwych sprawców i wywołać zamęt i nieufność w obozie demokratycznym.

Z tej trybuny piętnujemy najostrzej te ohydne, prowokacyjne metody i wzywamy wszystkich peperowców, wszystkie partie polityczne, wszystkich uczciwych obywateli, aby przeciwstawili się próbom zabagnienia i zatrucia naszego życia publicznego sanacyjno-dwójkarskim systemem mordów i prowokacji.

W obliczu swego bankructwa, reakcja chwyta się najpodlejszych metod w walce z demokracją. Ścigać będziemy przestępców z całą bezwzględnością, aby wypalić rozżarzonym żelazem ogniska zbrodni. Pokrzyżujemy plany reakcji! (oklaski).

Ob. Gomułka Wiesław składa sprawozdanie politycznego Komitetu Centralnego.

Mówca wykazuje, że przez 5 lat z rzędu sanacyjni dyplomaci polscy omawiali z hitlerowcami sprawę wspólnej walki przeciw Zw. Radzieckiemu i, że kłamstwem jest, jakoby rządy sanacyjne uprawiały politykę równowagi między Niemcami i Zw. Radzieckim. Gdyby Hitler zgodził się na żądania sanacji, w sprawie ekwiwalentu na Wschodzie, sanacja pchnęłaby polskie dywizje do wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Mówca omawia dalej starania rządu radzieckiego o porozumienie się z Polską w sprawie zorganizowania wspólnego oporu przeciw napaści hitlerowskiej. Z oburzeniem wskazuje, że jeszcze w maju i czerwcu 1939 r. rządy sanacyjne odrzuciły realną pomoc, ofiarowaną przez Zw. Radziecki przeciwko Niemcom. Sanacja wolała pójść na ryzyko klęski wojennej ponieważ obawiała się, że wspólna walka Wojska Polskiego i Armii Czerwonej ułatwi narodowi polskiemu obalenie władzy sanacyjnej.

Rządy sanacyjne były 'rządami zdrady narodowej.

Wobec bankructwa antyradzieckiej polityki Becka, reakcja odnowiła ją pod postacią teorii o dwóch wrogach Polski: Niemiec i Zw. Radzieckiego.

Emigracyjne koła „rządowe" nie przestawały wzywać do stania z bronią u nogi, do czekania, aż się wykrwawią i Niemcy i Zw. Radziecki.

Ob. Gomułka przechoozı do omowienia linii politycznej rządów emigracyjnych w sprawie walki z okupantem w kraju. Kierownictwo Organizacji Wojskowej, formalnie podległe Londynowi, pozostawało całkowiice w rękach sanacji. Sanacja dążyła do utrzymania w swych rękach wojska, jako czynnika, który zadecyduje o władzy. W Armii Krajowej, pod kierownictwem Sosnkowskiego, znalazły się nie tylko elementy piłsudczykowskie, lecz również elementy demokratyczne, pozostające pod wpływami takich partii, jak np. „londyńskie" Str. Ludowe.

Polska Partia Robotnicza dążyła do zjednoczenia wszystkich sił wojskowych w kraju. Zimą 1943 r. podjęliśmy — mówi tow. Gomułka — inicjatywę zjednoczenia Gwardii Ludowej z Armią Krajową na określonej platformie politycznej i wojskowej, która sprowadzała się do tego, że zjednoczone siły wojskowe podejmą walkę z okupantem w ramach wspólnię nakreślonych.

Jednym z warunków było, że sanacyjna konstytucja kwietniowa, nie będzie obowiązywała po wyzwoleniu Polski. Warunki te zostały odrzucone przez przedstawicieli krajowych rządu emigrcayjnego, którego wicepremierem był p. Mikołajczyk. Linia polityczna Stronnictwa Ludowego wobec Zw. Radzieckiego, była wówczas taka sama, jak linia całego obozu reakcji polskiej.

Polityka i działalność kierowników PSL w okresie okupacji wyrządziła nie mało szkód interesom narodu polskiego. Na PSL ciąży obowiązek naprawy i odrobienia tych szkód.

Daleki jestem od tego — stwierdza mówca — aby cośkolwiek pomniejszyć lub nie uznawać tego pozytywnego dorobku, jaki wnieśli żołnierze i oficerowie AK, B. Ch. lub inni w walkę Narodu Polskiego z niemieckim okupantem. Wnieśli oni nie mało i nie mało z nich zginęło w tej walce. Charakteryzuję tylko zasadnicze stanowisko sztabu i linię polityczną rządu emigracyjnego oraz podległych mu instancji krajowych. Żołnierz, podobnie jak cały naród, częstokroś nie rozumiał stanowiska swych dowódców, buntował się przeciwko bierności, poszczególne jednostki, wojsko i poszczególni ludzie przedsiębrali różne akcje przeciwko okupantowi. Nie można było utrzymać wszystkich w ryzach stanowiska bierności wówczas, kiedy w kraju toczyła się walka z Niemcami, rozpoczęta przez Gwardię Ludową. Akcję Gwardii Ludowej wywoływało niezadowolenie wśród żołnierzy AK z powodu narzuconej im teorii wyczekiwania i stania z bronią u nogi. Żołnierze AK przystępowali również do akcj. Gwardziści ludowi wtedy byli z nimi całym sercem.

Oskarżając sztaby i kierownictwa — podkreśla mówca, tow. Gomułka — oskarżając rząd emigracyjny za ich stanowisko i politykę.

Nie oskarżam żołnierzy i wszystkich stronników tego rządu, byli oni i pozostali równie jak my, dobrymi Polakami i patriotami swojej Ojczyzny. Ich zdrowe poglądy i słuszne zrozumienie potrzeby walki z okupantem wypaczyła tylko polityka i stanowisko rządu emigracyjnego i jego sztabów wojskowych i politycznych.

Na marginesie

Panowie czy towarzysze?

Bawił w Polsce dłuższy czas korespondent angielskiego czołowego socjalistycznego — „Daily Heralda" — pan Charles Lambert. Napisał obszerną korespondencję o Polsce, stosunkowo obiektywną, choć nie pozbawioną błędów — i — ani słowa o socjaliźmie w Polsce. Socjalistów w Polsce nie ma, nawet w Rządzie Jedności Narodowej ich nie zauważył! Z żadnym socjalistą nie rozmawiał — do Partii nawet nie zajrzał.

Czy byłoby do pomyślenia, żeby któryś z naszych towarzyszy - korespondentów, bawiąc zagranicą, nie zainteresował się ani trochę partią socjalistyczną? Pan Lambert poprostu zignorował złośliwie Polską Partię Socjalistyczną. Nie chcąc robić krzywdy angielskim socjalistom, tytułujemy go „pan", a nie „towarzysz".

Tak samo zachowali się socjalistyczni dziennikarze z francuskiego „Populaire". Widać bardzo zajęci swymi zachodnımi problemami.

Socjalizm jako ruch międzynarodowy stanął na rozdrożu. Pielęgnując troskliwie tradycje ruchu w łonie poszczególnych narodów — tradycje może nieco odmienne, lecz nie przeciwstawne, — nie może socjalizm zasklepiać się w ramkach interesów politykierskich bloków i narodów, jeśli chce do końca doprowadzić rozpoczęte dzieło.

Oparty we wszystkich krajach o jednaką krzywdę i niedolę ludu pracującego łączy socjalizm silną więzią robotnika z doków angielskich z robotnikiem kopalni uralskich, robotnika w Lyon z robotnikiem łódzkim. W ogniu walki pod hasłem — „proletariusze wszystkich krajów łączcie się" — uświęconej ofiarami niezliczonych bojowników, pogłębianej przez myśl filozofów różnych narodów, wykuła się międzynarodowa solidarność socjalistów, którzy jedną znali barykadę i jednego wroga — kapitalizm.

Poza robotniczym żaden inny ruch polityczny — ani partie ludowe, ani demokratyczne, czy inteligenckie stronnictwa nie zdobyły się na tak szerokie horyzonty oparte na taż szerokiej bazie międzynarodowej. I mimo, że warunki bytu każdego narodu wywarły bezsprzecznie swój wpływ na oblicze socjalizmu w poszczególnych krajach Europy, międzynarodowość ruchu, która zapewniła mu rozmach i zwycięstwo — nie tylko jest talizmanem przeszłości, ale podłożem, które stać się może i powinno zaczątkiem nowej ery współżycia narodów. Dlatego skarbu tego, trzeba strzec.

Socjalizm polski rozwijał się zawsze w ścisłej współpracy z socjalizmem międzynarodowym — czy to we Francji: pierwszy kongres Partii uznany za datę powstania zwartej organizacji partyjnej odbył się w Paryżu — czy to w Anglii, gdy działacze nasi szukali u braci angielskich schronienia przed prześladowaniem zaborców — był także i rosyjski socjalista przyjacielem polskich robotników.

Zdawało się, że dziś, gdy życie polityczne Europy zaczyna coraz bardziej kształtować się pod potężnym wpływem ruchów społecznych, współpraca partii socjalistycznych w państwach europejskich winna wzmacniać się z dnia na dzień — by umocnić pozycje zdobyte — by wytyczyć drogę dnia jutrzejszego.

L. Zajączkowska.

Dwu[illegible]owa przerwa w procesie norymberskim

NORYMBERGA, 8.12 (Obsługa własna). Jak komunikują z kół zbliżonych do Trybunału, w procesie zbrodniarzy hitlerowskich zostanie zarządzona z dniem 15 b. m. świąteczna przerwa. Po przerwie tej rozprawa zostanie podjęta ponownie dnia 2-go stycznia 1946 r.

PRZEGLĄD PRASY

ZJAZD NAUCZYCIELI

„Rzeczpospolita" zamieszcza wywiad z wiceministrem oświaty ob. Wł. Bieńkowskim w sprawie zjazdu Zw. Naucz. Polskiego w Bytomiu:

Zjazd w Bytomiu w jaskrawy sposób ujawnił kryzys, a możnaby powiedzieć więcej — rozkład, jaki przeżywa ZNP. Zarząd Główny przyszedł na zjazd bez jakiejkolwiek linii kierunkowej. Nie miał jej w stosunku do ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej Polski; sprawa ta nie znalazła odzwierciedlenia w referatach, tak jakby masy nauczycielskie nie brały udziału i nie ponosiły trudów odbudowy kraju, nie płaciły pracą swą i wyrzeczeniami daniny na ten cel równie wielkiej, jak cała klasa pracująca Polski.

Zarząd przyszedł na Zjazd bez jakiegokolwiek stanowiska w odniesieniu do zagadnienia przebudowy i rozbudowy szkolnictwa, jego ideowej treści. Przemilczane zostały cele i zadania, jakie stawia sobie ZNP. Wreszcie i tak doniosła sprawa, jak byt nauczycielstwa, to co winno być jednym z pierwszych zadań zarządu, nie zostało rozpracowana, nie przedstawiono zebranym żadnej realnej koncepcji rozwiązania tego zagadnienia. Referat przygotowany w tej materii przez Zarząd Główny poziomem swoim nie licował z powagą sprawy, ani z tym, cośmy przywykli oczekiwać od reprezentacji nauczycielskiej. Wysunięto koncepcje sprzeczne z interesami nauczycielstwa i demokratycznej szkoły — jak oparcie bytu nauczyciela na składkach rodzicielskich, wysunięto kilka demagogicznych frazesów, ośmieszających to poważne zagadnienie.

W żadnej z powyższych kwestii referaty przygotowane przez Zarząd nie stworzyły podstawy dla merytorycznej dyskusji. Zrozumiałe, że dyskusja utraciła kierunek, że ułatwiło to dojście do głosu tym elementom, które świadomie wyzyskują ciężką sytuację nauczycielstwa dla swoich politycznych celów — nic wspólnego nie mających z interesami Polski, demokracji i nauczycielstwa. Odpowiedzialni organizatorzy Zjazdu w wypowiedziach swych nierzadko podchwytywali te same tony, próbując zdobyć poklask przy pomocy taniej demagogii. Dopiero w końcowych momentach stanęli wobec konieczności odcięcia się od jaskrawie reakcyjnych głosów

Wychowankowie okupacji

Zarządy sześciu stronnictw demokratycznych województwa warszawskiego wydały w tych dniach wspólną odezwę, potępiającą najostrzejszymi słowy niesłychane zaiste wypadki, jakie zaszły w Grójcu w dniu 21 ub. m. Tego dnia, banda zbrodniarzy NSZ-owskich, wśród których rej wodzili *uczniowie miejscowego gimnazjum*, napadali na lokal Urzędu Bezpieczeństwa, zamordowała dwóch jego funkcjonariuszy, a następnie — niesyta krwi bratobójczo przelanej — dopuściła się *profanacji pomnika Polaków*, poległych za wolność Ojczyzny w walce z okupantem, i zbezcześciła emblematy niepodległego Państwa Polskiego. Przy odpieraniu nocnego napadu zabity został jeden z członków bandy — uczeń 4-ej klasy gimnazjum grójeckiego.

Odezwa stronnictw demokratycznych, ustalając, ku wiecznej hańbie NSZ-owskich podżegaczy, te niezwykłe fakty, słusznie zapytuje, „jaki duch panuje w gimnazjum grójeckim, jakie są tam metody wychowawcze, że mogło ono stać się wylęgarnią zboczonych zbrodniarzy". A w zakończeniu, autorowie odezwy domagają się „pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko bezpośrednich sprawców zajść, ale i tych wszystkich, którzy z nimi w takiej czy innej formie współdziałają". A więc, „każdy, u kogo będzie znaleziona nielegalnie przechowywana broń, winien być traktowany jak bandyta"; ci, którzy pomagają ukrywać broń i bandytów, muszą być wysiedleni z powiatu i osadzeni w obozach pracy przymusowej; mienie winowajców należy konfiskować i przekazywać na rzecz rodzin poległych ofiar napadów NSZ-owskich.

Aczkolwiek zbrodnicza praktyka rodzimych pachołków faszyzmu nauczyła nas już niejednego, wobec szczególnych okoliczności wydarzeń grójeckich stajemy w osłupieniu. Gdy zaś minie chwila tego osłupienia i rozsądek pocznie znowu funkcjonować sprawnie, przyłączamy się bez zastrzeżeń do żądań i pytań cytowanej tu odezwy. Bo, istotnie, jakiż duch i jakie metody panować muszą w gimnazjum grójeckim, jeśli jego wychowankowie, zamiast odrabiać w dziękczynnym skupieniu zaległości doby okupacyjnej, plamią się myślą nikczemną i jeszcze bardziej nikczemnym czynem?... I jaką atmosferą oddychają te młokosy w domach rodzicielskich, skoro gwałt, tumult, zbrodnia bratobójcza i bezczeszczenie pamięci bohaterów nabierać mogą pozorów społecznej potrzeby i patriotycznego działania?...

Już poprzednio, na co zwracaliśmy uwagę, w procesach różnych band NSZ-owskich zasiadali na ławie oskarżonych 17—18 letni chłopcy i dziewczęta. Ale była to młodzież z wyraźnym piętnem wojennego wykolejenia i okupacyjnej deprawacji, młodzież, która w swym życiu nie miała innej szkoły, prócz melin zbrodniczej kospiracji, prócz fachowych kursów grabieży i skrytobójstwa. W Grójcu było jednak inaczej: tu czynnymi sprawcami zajść stali się uczniowie wyższych klas gimnazjum, wciągnięci już od wielu miesięcy w rytm spokojnej i regularnej pracy szkolnej. Ale znaleźli się „spece", którzy poprzewracali tym smarkaczom klepki w głowie; znaleźli się ludzie, którzy fałszywym hasłem i podstępnym frazesem potrafili zbałamucić niedowarzone, przyćmione spadkiem wojennym umysły. A gdy oni ani wśród szkolnych, ani wśród domowych wychowawców ci zatruwacze dusz młodzieńczych nie znaleźli należytego odporu, albo może — co gorsza — spotkali tam swych sojuszników, rychło dojrzały owoce łajdackich machinacyj i gradem najpodlejszych przestępstw spadły w dniu 21 listopada na podwarszawski Grójec.

W tych zajściach trzeba umieć dotrzeć nie tylko „ślepy miecz", ale przede wszystkim rękę, która nim z ukrycia zazwyczaj kieruje. I ta zbrodnicza, godząca zuchwale w Naród i Państwo ręka musi być odcięta, aby nie płakały polskie wdowy i dzieci po mężach i ojcach, zgładzonych ręką polskiego opryszka, aby nie trzeba było aż śmiercią karać polskich niedorostków opętanych szaleństwem hitleryzmu.

W artykule p. t. „Dzieci wojenne", drukowanym w Nr. 15 „Kuźnicy", ob. Irena Chmieleńska kreśli przerażające obrazy spustoszeń moralnych, dokonanych wśród młodzieży polskiej działaniem warunków okupacyjnych. Wśród przykładów deprawacji i zaniku wszelkich pojęć etycznych podaje autorka, jak to uczniowie pewnej szkoły powszechnej w Warszawie pędzili tłumnie na miejsca egzekucji publicznych, aby oglądać kałuże krwi i „mózg na ścianie", i jak 9letnia dziewczynka wyrwała złoty ząb zamordowanej przez niemców Żydówki i zaniosła go z triumfem „mamusi". Z takich to wychowanków okupacji rekrutują się dziś, gdy już minęła okupacja, szeregi grójeckich i nie grójeckich młodocianych zbrodniarzy. Z tego to przeklętego, hitlerowskiego posiewu wzeszły kłosy o chorym i zatrutym ziarnie...

Jeśli nie chcemy, by wypadki grójeckie miały ciąg dalszy i groźniejsze następstwa, kwestia przewrócenia moralnego zdrowia wychowankom okupacji, kwestia przestawienia ich umysłów i psychiki na nowe, wolne od okupacyjnych trucizn, tory — musi być uznana za jeden z najpilniejszych problemów powojennych i jako taka odpowiednia, w całej rozciągłości, traktowana. Władze oświatowe, nauczycielstwo, organizacje społeczne, kulturalne, młodzieżowe — wszyscy muszą tu sobie podać rękę w zgodnym a niełatwym wysiłku, bo od pomyślnego załatwienia tej sprawy zależeć będzie bardzo wiele w naszym bycie zbiorowym, a za pomyślne załatwienie my wszyscy razem i każdy z oddzielna jesteśmy solidarnie odpowiedzialni.

B.

W tragicznych dniach sierpnia 1944 r. zginął śmiercią żołnierza w powstaniu warszawskim

TADEUSZ PIETSCH

„TOMASZ PIWNICKI"

ADWOKAT

odznaczony pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu III klasy

W zmarłym straciła Polska Partia Socjalistyczna długoletniego i zasłużonego Bojownika o Socjalizm.

Cześć Jego pamięci!

Ekshumacja zwłok odbyła się w dn. 7.XII.1945 r. z ul. Grzybowskiej na Cmentarz Obrońców Warszawy na Woli.

Warszawa, dn. 8.XII.45 r. **Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.**

Głosy i odgłosy

GŁOS NIEMIECKICH BISKUPÓW

Poznańskie „Wiadomości Duszpasterskie" donoszą, iż w sierpniu r. b. biskupi niemieccy ogłosili list pasterski do wiernych. Na czele listu figuruje podpis kardynała Faulhabera. Orędzie to odczytano we wszystkich kościołach katolickich w Bawarii. Przypomina ono, iż Papież Pius XI jeszcze w roku 1937 potępił oficjalnie hitleryzm. Przyłączając się do tego potępienia, biskupi niemieccy starają się obronić naród niemiecki przed odpowiedzialnością za zbrodnie hitlerowców.

„Wywodzi to orędzie — piszą „Wiadomości Duszpasterskie", że z małymi wyjątkami naród jako całość nie wiedział o okrucieństwach popełnianych w obozach koncentracyjnych, stąd nie może ponosić odpowiedzialności jako całość za winy zbrodniarzy". Stanowisko to uznać należy za nieudaną obronę, jeśli w dokonywaniu tych zbrodni w całej Europie brały udział nie jednostki, ale setki tysięcy członków gestapo, SS i innych hitlerowskich formacji.

GODZINA POLICYJNA

W wyniku normalizacji stosunków powojennych w Łodzi zniesiono całkowicie godzinę policyjną. W związku z tym przytoczyć należy ciekawą wiadomość podaną przez „New York Herald Tribune", głoszącą, iż w Havrze władze zmuszone były zarządzić wprowadzenie godziny policyjnej od godz. 6-ej wieczór do godz. 6-ej rano. Powodem tego zarządzenia były liczne napady dokonywane przez maruderów angielskich i amerykańskich na ludność cywilną.

Rzetelny trud polskiego górnika

Nie ulega wątpliwości, że w awangardzie klasy robotniczej, której wysiłkiem powstaje z gruzów i zniszczeń wojennych do nowego życia Rzeczypospolita, kroczą obecnie górnicy .. Oni pierwsi, tak straszliwie uciskani przez Niemców, po przejściu huraganu wojennego, uruchomili kopalnie, w wielu wypadkach nie dopuszczając do ich zniszczenia przez okupanta, oni pracą swą dają Polsce, tzw. nam wszystkim możności szybszego powrotu do normalnych warunków gospodarczych, rychłego dokonania trudnego dzieła odbudowy kraju. Produkcja kopalń polskich w październiku 1945 r. zrealizowała plan państwowy wydobycia węgla w 114,5%, tzn., że zamiast przewidywanych 2.505.000 ton wydobyto 2.936.039 ton. Z 11 Zjednoczeń Przemysłu węglowego dosłownie każde wypełniło nałożony na niego obowiązek z mniejszą lub większą nadwyżką.

Dziennie wydobycie węgla, które w maju wynosiło zaledwie 56.361 ton, w październiku wzrosło do 98.299 ton. Wzrosła również dzienna wydajność pracy górnika Odpowiednie dane za listopad napewno dadzą dalszy postęp. Słowem dobrze się w Zagłębiu dzieje, rozrasta się i krzepnie ciężka praca górnicza, której owoce — bryły czarnego węgla, muszą nam obecnie zastąpić złoto. Dziś, gdy nasza produkcja rolna nie może nastarczyć potrzebom kraju, gdy inne przemysły z trudem dzwigają się po wojennym zniszczeniu, odczuwając brak maszyn i surowców, pozostał nam właściwie, jako artykuł eksportowy, tak bardzo poszukiwany na rynkach Europy— węgiel. Za niego otrzymamy artykuły przemysłowe ze Szwecji, ryby z Norwegii, mięso i tłuszcze z Danii, ropę naftową i benzynę z Rosji, owoce południowe z Włoch. Dzięki niemu, dzięki pracy górników jesteśmy państwem, które mimo wojennego zniszczenia ma w gospodarce Europy niepoślednie słowo do powiedzenia.

Dlatego z dużym, serdecznym wzruszeniem biorę do ręki „Górnika", czasopismo poświęcone sprawom polskiego górnictwa węglowego. Nie będę na tym miejscu streszczał zamieszczonych w nim artykułów, ni prostego, żołnierskiego, pozbawionego górnych słów, przemówienia wojewody śląskiego, gen. Zawadzkiego, wygłoszonego na uroczystości przemianowania kopalni „Paryż", (na której ongiś dzisiejszy włodarz ziemi śląskiej, pracował, jako górnik), na kopalnię „Gen. Zawadzki". W przemówienui tym mocno została podkreślona zarówno odpowiedzialność, ciążąca na każdym z robotników za wyniki pracy wszystkich, za całość spraw dziejących się w Państwie, jak i konieczność nieustannego doskonalenia się, kształcenia, aby móc tę pracę teraz i w przyszłości dobrze poprowadzić.

Chcę zwrócić uwagę na moment inny, na brak skarg i utyskiwań. Wiem dobrze, że człowiek pracy tak w Zagłębiu, jak i gdzieindziej, nie opływa w dostatki. Że górnik, zwłaszcza ten, który pracuje pod ziemią, musi ze względu na ciężki wysiłek fizyczny otrzymywać przynajmniej 4.000 kalorii dziennie i że niestety nie zawsze to dostaje. Że nie przelewa się w mieszkaniach robotniczych. A pomimo to, jekże mało miejsca w piśmie zajmują narzekania, a jakże wiele jest w nim rzeczy i spraw pozytywnych, radosnych, krzepiących.

Zatrzymuję się choćby na kronice życia robotniczego Zagłębia. Ileż tu się dzieje spraw pozornie mało ważnych, a w gruncie rzeczy jakże wielką mających wymowę. Zacytujemy z nich choćby kilka. Na kopalni „Bytom" otwarcie świetlicy, przedszkola, poświęcenie sztandaru, wystawa książki. Na kopalni „Renard" kurs gimnazjalny dla pracowników i członków ich rodzin, przy udziale 45 uczestników. Na kopalni „Nowa Helena" otwarcie świetlicy. Toż samo na kopalni „Centrum". W Rokitnicy otwarcie wzorowego ośrodka dziecięcego z przedszkolem, stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz żłobkiem. W Ostrowach uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy Czerwonej Armii. 21.684 zł. złożyła załoga kopalni „Centrum" na budowę pomnika Powstańca Śląskiego na Górze Św Anny. Zespół świetlicowy kopalni „Eminencja" zorganizował żałobną akademię, poświęconą poległym za Wolność. W Wałbrzychu nastąpiło otwarcie kasyna pracowników Dolno-Śląskiego P. Z. W. W Gliwicach otwarto klub pracowników tamtejszego zjednoczenia itd. itd.

Słowem nie tylko ciężką pracą i czarnym chlebem żyje ofiarny, patriotyczny górnik polski... I może właśnie dlatego jest on zdolny dać z siebie tak wiele, służyć innym za — niestety nie zawsze naśladowany — przykład.

Myślę jednak, że gdy kiedyś, po latach sumienny kronikarz kreślić będzie historię tak trudnych dni dzisiejszych, w których zbiorowym wysiłkiem mięśni i mózgów dzwigaliśmy z gruzów Ojczyznę, wymieniając tych, którzy dziełu odbudowy się zasłużyli najwięcej, na pierwszym miejscu umieści bezimienny, zbiorowy trud górnika polskiego.

ALFA

Kto pobiera energię elektryczną poza licznikiem — JEST ZŁODZIEJEM

Cegła droższa od masła

Dlaczego ceny materiałów budowlanych są tak wysokie?

Drożyzna materiałów budowlanych uniemożliwia nie tylko wznoszenie budynków nowych, ale i remont starych, co jest objawem groźnym, gdyż budynki niekonserwowane powiększają ilość ruin. Maleje ilość metrów sześciennych mieszkań i dopóki nie opanuje się sytuacji na rynku materiałów budowlanych, dotąd zwiększać się będzie głód mieszkaniowy.

Wapno zdrożało na wolnym rynku – w porównaniu z r. 1938 – stokrotnie. Zamiast niespełna 20 zł za tysiąc kg płaci się obecnie 1200 do 2500 zł.

Cement zdrożał w tym samym stopniu.

Cegłę płaciło się za tysiąc sztuk niecałe 40 zł, a dziś po 300 zł – a więc zamiast kilku groszy za sztukę, płaci się dziś 3 zł.

Rekord drożyzny pobiło szkło, dochodzące w handlu prywatnym do 600 zł za metr kwadratowy, zamiast przedwojennych dwu złotych i dziesięciu groszy.

Ceny urzędowe są niższe o połowę i więcej (np. szkło „powinno" się mieć za 55 zł metr), niestety trudno, jest „dokupić" się towaru po tych cenach tak niskich, bo wyższych od przedwojennych tylko 27 razy!

Powodem tej drożyzny jest nie tylko nie wystarczająca produkcja, ale: i spekulacja przedsiębiorstw prywatnych, której przeciwstawia się spółdzielczość w miarę zapasów skąpo przydzielanych Związkowi Gospodarczemu „Społem".

SPÓŁDZIELCA

Światowy Kongres Młodzieży w Londynie

Poniżej przedrukowujemy z tygodnika „Młodzi Idą", organ KC Organizacji Młodzieży TUR, artykuł o zakończonym w ubiegłym miesiącu światowym Kongresie młodzieży w Londynie.

W czasie, gdy nad światem zawisła groźba niszczycielskiej mocy geniusza ludzkiego zdolnego wepchnąć narody w nowe powikłania, kiedy, zdawałoby się, zanika pamięć minionej wojny i odżywają na nowo niewyczerpane trudności międzynarodowego współżycia, młodzież przystąpiła do energicznej pracy. Dwa kongresy, londyński i praski nie są wyłącznie manifestacją na rzecz pokoju powszechnego. Zwłaszcza konferencja londyńska, w której wyniku powstała Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej jest konstruktywnym dziełem, mającym olbrzymie znaczenie, instrumentem nowych zasad w współżyciu narodów.

Dwutygodniowe obrady młodzieży 63 państw wzniosły w mącącą się ostatnio atmosferę element spokoju i pewności. Zwłaszcza pewności. Że zawiodą jakiekolwiek kalkulacje na wywołanie fizycznych konfliktów, obliczenia na niezgodę między narodami całego świata.

PRZYSIĘGA

Otwarcia kongresu dokonano w jednej z największych sal Londynu — Royal Albert Hall, mogącej pomieścić 12.000 publiczności. Uroczystość rozpoczęła defilada uczestników kongresu. Barwny korowód otwiera młodzież francuska z trójkolorowym sztandarem. Oklaskami witają zgromadzeni delegacje narodów pięciu kontynentów. Są Chiny, Indie, Egipt, czarni chłopcy Afryki Smutsa, młodzież Ekwadoru, Columbii, Kuby...

Wspaniała rewia wszystkich barw, kolorów i ras. Nie zachowano tu tradycyjnej kolejności potęgi wielkich i słabości małych narodów. Tworzy się nastrój jedności, duch braterstwa.

Pojawia się sztandar biało-czerwony. Speaker w gorących słowach pozdrawia naszą młodzież. Sala rozbrzmiewa frenetycznymi oklaskami. Jesteśmy tu popularni.

Całość uroczystości czyni dość egzotyczne wrażenie. Oślepiające co chwila błyski magnezji, wzruszony głos speakera, spokojny ton mowy Stafford Cripsa i chór śpiewający jakieś proletariackie pieśni przypominające do żywego nasze, rodzime pokazy... tworzą niezrównane widowisko. Gwoździem programu jest ślubowanie. Atletycznej budowy delegat Południowej Afryki odczytuje tekst przysięgi. W skupioną ciszę sali padają mocne słowa ślubowania:

...„i nigdy nie użyjemy naszych ramion do jakiejkolwiek wojny...".

Kilka minut temu ten czarny chłopiec śpiewał drżącym barytonem pieśń religijną gorącego południa...

Pełna dramatycznego napięcia jest scena, gdy czarny Edie wzywa:

„Jesteśmy zjednoczeni,
Naprzód po naszą przyszłość!"
Forward four our future

„MŁODZI IDĄ" PO WŁOSKU

12 krajów europejskich wysłało reprezentantów młodzieży socjalistycznej. Włochy reprezentuje tow. Motteoti, syn bohatera włoskiego proletariatu. Widok naszych niebieskich koszul wyjaśnia mu przynależność organizacyjną. Wyjmuje z kieszeni „La Rivoluzione Socialista" — organ włoskiej młodzieży socjalistycznej i z uśmiechem pokazuje olbrzymi artykuł ilustrowany winiętę naszego „Młodzi Idą". Przyjemną tę niespodziankę zgotował redaktor naczelny pisma — Franco Ueiele, stary znajomy polskich TURowców z Belgradu.

Niespodziankę stanowi nieobecność młodzieży Labour Party. Absencja labourzystów wyjaśnia się szybko — w 1940 r. partia rozwiązała organizację młodzieżową.

Prasa brytyjska nie wykazała większego zainteresowania Kongresem. Jedynie „Daily Worker" zamieścił obszerniejsze reportaże. „Daily Maile" oczywiście wyskoczył ze zjadliwym artykułem ilustrowanym zdjęciem jakiegoś palestyńskiego patriarchy występującego rzekomo w roli delegata młodzieżowego. Nie grzeszyli młodością palestyńczycy, ale to zdjęcie pochodziło raczej z archiwum słynnego dziennika.

W pismach młodzieżowych, bez względu na kierunek polityczny, było inaczej. W miesięczniku „The Jouth" znaleźliśmy zdjęcie podporucznika Cieszko — niesłychanie wdzięczne popularyzującego polski strój wojskowy.

Oficjalnie kongres miał mówić językami: angielskim, francuskim, rosyjskim i hiszpańskim. Praktycznie — funkcjonowała arcywspaniała różnojęzyczność. Cichutko i z żenadą sięgano kątami w prywatnych, kuluarowych rozmowach po niemiecki. Obserwator niemiecki (delegat emigracyjnej młodzieży antyhitlerowskiej) używał angielskiego.

W związku z obecnością tego obserwatora omal nie doszło do incydentu. Delegacja polska wniosła na komitet ścisły projekt protestu. Jedynie Jugosłowianie zdradzali chęć poparcia wniosku polskiego. W rezultacie protest nie znalazł się na stole obrad. Niemiec został. Znajdywaliśmy potwierdzenie opinii o niedostatecznej znajomości „nieszczęśliwego narodu" przez tzw. Demokracje Zachodu. Zbiegło się to z lamentem jaki czyniła prasa codzienna w związku z zapowiedzianym przesiedleniem Niemców z Polski, Czech i radzieckiej strefy okupacyjnej.

Pierwszego dnia obrad delegat holenderski wniósł sensacyjny projekt usuniecia kobiet z posad w urzędach i przemyśle. W uzasadnieniu twierdził, iż groźbą bezrobocia spowoduje przewrót w stosunkach społecznych, w których kobieta opuściła pozycję, błogosławionej westalki przerzucając ciężar tej godności na mężczyzn. Reakcja sali przeszła oczekiwania nawet kobiet, które stanowiły około 25% uczestników. Speszony Holender cofnął swój rewelacyjny wniosek.

WYSTAWY

Na ścianie Seymour Hallu, gdzie obradował kongres, pojawiła się drugiego dnia obrad plansza ze zdjęciami dalekich Chin. Potem wywiesili obok fotografie Francuzi. W chwili gdy Polacy rozlepiali zdjęcia ilustrujące walkę i odbudowę kraju, sala wyglądała jak instytut fotograficzny. Specjalne miejsce zajęły ilustracje OM TURowe. Kącik ten stał się później miejscem spotkań mołdzieży socjalistycznej całego świata.

W miarę jak prace kongresu zbliżały się do końca zarysowywał się typowy dla dzisiejszych stosunków układ sił. Czołówkę stanowiła młodzież pięciu wielkich mocarstw, jakkolwiek, np. Chiny reprezentowane byy przez 4 ledwie delegatów. Wielka piątka stała się, praktycznie rzecz biorąc, fundamentem zarówno Rady jak i trzonem Komitetu Wykonawczego Federacji. W Radzie Polska uzyskała 3 miejsca — tyle co Czechosłowacja, a o jedno mniej niż Jugosławia. W Komitecie Wykonawczym wywalczyliśmy jeden mandat. Zapytywano czy to jest sukces? Jeżeli nie — to tym odpowiedzialniejsza jest rola kol. Stefana Ignara, reprezentanta Komisji Porozumiewawczej 4 organizacji młodzieżowych w Komitecie Wykonawczym Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Plany i zamierzenia Federacji są wielkie. Możliwości równie rozległe. Będziemy pilnie obserwować rozwój nowej organizacji. Weźmiemy chętnie udział w każdej jej akcji zmierzającej do urzeczywistnienia nakreślonego programu. Młodzież polska jest przekonana, że zorganizowany mołdzieżowy ruch międzynarodowy potrafi zapewnić zmęczonemu katastrofami światu pokój, prawo i braterstwo ludów.

W. Karwicz

Zbir hitlerowski skazany na śmierć

BYDGOSZCZ (PAP). Specjalny sąd karny w Toruniu, na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy, rozpatrywał sprawę renegata Hugona Karstena, który poprzednio nazywał się Karczewski. Zdrajca ten już w r. 1940 zmienił nazwisko i uzyskał grupę I, stając się bojowym hitlerowcem i zdecydowanym wrogiem polskości. W swoim warsztacie stolarskim zmuszał robotników polskich do długiej i ciężkiej pracy, denuncjował w gestapo za polską mowę i nakładał grzywny. Pracowników zmuszał do zapisywania się na „volksliste". W mieszkaniu swoim i w warsztacie na honorowym miejscu zawiesił portrety Goebbelsa i Goeringa.

Renegat skazany został na karę śmierci.

Wolna trybuna

Ceny komercyjne i źle odziani robotnicy

W jaki sposób wyprodukowany w państwowych fabrykach towar dostaje się obecnie na rynek i jakie towarzyszą temu procesowi wymiany komplikacje? Pełna odpowiedź na to pytanie jest dzisiaj kluczowym zagadnieniem, tak dla robotnika posiadającego duże braki, szczególnie w odzieniu, jak i dla chłopa.

Bodaj, że każdy w Polsce wie, co to są ceny sztywne i komercyjne. Nie jest tajemnicą, że po cenach sztywnych sprzedaje się robotnikowi towar przydzielany mu przez zakłady pracy. Ponieważ ceny te są na ogół niższe od kosztów produkcji towaru, fabryka sprzedająca po tych cenach ponosi straty, które wyrównuje w ten sposób, że część towaru sprzedaje po cenach trzykrotnie wyższych, czyli tzw. komercyjnych.

Jak z tego wynika część towarów jest rozdzielana między pracujących, część zaś sprzedawana na wolnym rynku. Wyłania się wobec tego zasadnicze pytanie: kto ma prawo kupować towary po cenach komercyjnych? Fabryki produkujące np. materiały tekstylne zorganizowały specjalne hurtownie ośrodkowe, które sprzedają towary wyłącznie kupcom posiadającym patenty handlowe. Nikt więc inny poza kupcami nie ma zasadniczo prawa nabywania towaru po cenach komercyjnych.

Przydziały po cenach sztywnych są każdemu człowiekowi pracy dostatecznie znane. Są one ilościowo niewielkie, i nie pozwalają – jeżeli chodzi o materiały tekstylne – na zabezpieczenie przed zbliżającą się zimą. W tej sytuacji robotnicy szukając środków zaradczych zwracają się do hurtowni z propozycją kupna towarów po cenach komercyjnych na tych samych warunkach, na jakich nabywają towar kupcy. Hurtownie odpowiadają w tym wypadku odmownie, tłumacząc się biurokratycznymi przepisami.

Jestem w posiadaniu odpisu pisma wystosowanego w imieniu tysiąca robotników Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów – oddział wojewódzki w Katowicach – do Hurtowni Ośrodkowej Centrali Tekstylnej w Bielsku, w którym piszą:

Pracownicy nasi są zrzeszeni w Związku Metalowców. W 75% są to repatrianci, wzgl. więźniowie polityczni, którzy powrócili niedawno z obozów koncentracyjnych oraz zdemobilizowani żołnierze. Ludzie ci chodzą w drelichach lub w starych potarganych ubraniach, wobec czego narażeni są na stałe przeziębienie i na opuszczanie pracy.

Na nasze zapytanie Hurtownia Ośrodkowa Centrali Tekstylnej odmówiła nam sprzedaży, tłumacząc się, że ma prawo sprzedawać wyłącznie instytucjom handlowym tj. kupcom włókienniczym, a nie pracownikom zrzeszonym w związku, – wyjaśniając, iż pracownicy przedsiębiorstw państwowych są zaopatrywani w materiały włókiennicze po cenach sztywnych.

Zarządzenie to wydaje nam się bardzo nieżyciowym i wybitnie krzywdzącym ludzi pracy z następujących powodów:

Pracownik, który nie posiada ubrania względnie płaszcza w związku ze zbliżającą się zimą – skoro nie otrzymał przydziału po cenach sztywnych, jest zmuszony zakupić towar na rynku po cenach paskarskich, przekraczających jego możliwości finansowe, ponieważ towar ten u kupców prywatnych jest w cenie kilkakrotnie wyższej od cen komercyjnych, pobieranych przez Hurtownie Ośrodkowe. Hurtownie Ośrodkowe sprzedają towary włókiennicze bez ograniczenia różnym kupcom po cenach komercyjnych, które są 3-krotnie wyższe od cen sztywnych, a kupcy natomiast towar ten sprzedają z zyskiem 200–300%.

Z powyższego wynika, że o ile pracownik nie dostał przydziału po cenach urzędowych, to nie może nabyć towaru przez swoje zrzeszenie pracowników w Państwowej Hurtowni Ośrodkowej, ale musi zapłacić olbrzymi haracz na rzecz prywatnego kupca".

Pismo powyższe jest dokumentem, który ujawnia, że dotychczasowa praktyka sprzedaży towarów po cenach komercyjnych jest jednostronnym przywilejem kupców, pozwalającym mi na bogacenie się kosztem źle odzianych robotników. Pytam: komu jest potrzebne celowe uprzywilejowanie kupców, co robią urzędy do walki z lichwą, jeżeli paskarze mogą zarabiać 200 albo i 300 procent? Jest dla nas oczywiste, że hurtownie ośrodkowe muszą być specjalnie zainteresowane w handlowaniu tylko z kupcami prywatnymi: gdyby było bowiem inaczej, nie odmawialiby sprzedaży towarów robotnikom. Nie istotny jest argument o płaceniu przez kupców podatków na rzecz państwa. Robotnicy gotowi są pokryć i te dodatkowe koszta. W rachubę wchodzą tylko specjalne powiązania kupców z hurtowniami.

To świadome działanie na niekorzyść człowieka pracy musi być usunięte. Jakiekolwiek papierowe nakazy są w tym wypadku tylko czczą formalnością, która pozwala jednym napychać kieszenie pieniędzmi, a innym każe chodzić bez dostatecznego okrycia. Gospodarzami wyprodukowanego towaru muszą być przede wszystkim robotnicy. Oni uruchomili fabryki, oni swoim codziennym wysiłkiem podnoszą ich produkcję. I dlatego zestawienie ich potrzeb z paskarskimi zyskami kupców jest rażącą niesprawiedliwością, która musi być jak najszybciej usunięta.

K. P.

Kartki z niedawnej przeszłości

List do sanacyjnego redaktora

Jedynie lewica polska zdała w latach 1939—1945 egzamin mądrości politycznej, egzamin przewidywania. Jedynie demokracja konsekwentnie stała przed wrześniem w Polsce na stanowisku antyfaszystowskim i przestrzegała przed niemieckim niebezpieczeństwem.

Cała polska prawica tego egzaminu nie zdała. Pamiętamy sojusz sanacyjno-klerykalno-endecko-oenerowski w okresie wojny domowej w Hiszpanii. Pamiętamy chwalców Alcazaru i transporty broni i żywności dla Franca. Pamiętamy nieszczęsne goeringowe wizyty w Białowieży i rodzimych adherentów niemieckiego faszyzmu. Pamiętamy konfiskaty i procesy i skazujące wyroki „za obrazę głowy zaprzyjaźnionego państwa" (Hitlera).

Przeglądam rocznik kolorowego sanacyjnego „Światowida". Rok 1934, Nr. 26 z dnia 23 czerwca. Półtora roku po dojściu Hitlera do władzy. Na okładce wielkie barwne zdjęcie: von Moltke, Piłsudski, Goebbels, Beck.

W numerze rozkoszna gęba niemieckiego potworka hitlerowskiej propagandy — tym razem solo. Mignęła mi twarz tego samego plugawego karła o sześć lat później, wygłaszającego swe koszmarne, zbrodnicze przemówienie podczas wielkiej rzezi.

A potem jeszcze raz — tym razem już stężała twarz, która nareszcie zamilkła na wieki, przed Reichstagiem — w radzieckim filmie o zdobyciu Berlina. Po dziesięciu latach...

Zdjęcie ilustruje reportaż z pobytu Goebbelsa w Polsce. Czytamy:

„Goebbels ściska przede wszystkim dłoń znakomitemu helleniście, prof. dr. Zielińskiemu, który zaprosił go w imieniu unii intelektualnej do Warszawy celem wygłoszenia odczytu..."

Goebbels... Unia Intelektualna...

W tym samym mniej więcej czasie oświadcza goebbelsowski przyjaciel, spasły drob Goering: „Kiedy słyszę słowo kultura, odbezpieczam rewolwer".

Po dziesięciu latach inny polski intelektualista zostaje powołany przez innego goebbelsowskiego przyjaciela, kata Franka, jako świadek obrony w procesie przed trybunałem świata...

„Wieczorem w sali Resursy gromadzi się elita stolicy, mało powiedzieć elita, raczej śmietanka śmietanek"...

Jak to pięknie powiedziane, nieprawdaż? Śmietanka śmietanek podziwia Goebbelsa:

„Minister Goebbels mówi dobrze i przekonywująco. Oklaski, które żegnają prelegenta, nie są zwykłą zdawkową monetą, ale wyrazem prawdziwego zadowolenia...

Wyczuwa się, że na torach historii ktoś próbuje przerzucić zwrotnicę, zablokowaną od wieków przez nienawiść".

Korespondencie „Światowida", jeśli żyjesz jeszcze:

— Czy nie dławią cię twoje ówczesne słowa?

Redaktorze „Światowida": — Co dziś powiesz o zablokowanej od wieków zwrotnicy nienawiści przeciw krzyżactwu?

„Prawdziwą sensację stanowiła dla Warszawy chwila, gdy min. Goebbels zjawił się u grobu Nieznanego Żołnierza. Był to bowiem pierwszy w dziejach wypadek, że minister Rzeszy składa oficjalnie hołd cieniom polskiego żołnierza".

„Składa hołd cieniom polskiego żołnierza..."

Pięć, sześć, siedem lat później już nie składał hołdu, już żołdactwo hitlerowskie mordowało na rozkaz tego samego Goebbelsa żołnierzy polskich, już rozlegał się świst pejczy, spadających na karki żołnierzy polskich w obozach, brzmiało już chamskie: Polenhund, polnisches Schwein, odbijały się suche trzaski kul w potylice związanego drutem żołnierza i oficera polskiego w Katyniach...

Co pan teraz o tym wszystkim myśli, jak pan teraz się czuje, panie sanacyjny redaktorze, jeśli w duszy pana tli choćby jeszcze najmniejsza iskierka honoru, uczciwości i godności Polaka?

Co dzieje się w sercach Pańskich ideowych przyjaciół, dziś jeszcze wybierających do Akademii Umiejętności profesorów, którzy ściskali dłonie morderców ich braci?

A tych profesorów — czy dłonie nie palą?

J. Rawicz

Każdy kawałek mięsa pod mikroskopem

Reportaż z rzeźni miejskiej w Łodzi

W listopadzie w Rzeźni Miejskiej w Łodzi poddano ubojowi ogółem 2.111 sztuk bydła rogatego, 2.622 świnie, 458 sztuk cieląt i owiec.

Większa część bydła ubitego w rzeźni jest własnością prywatną i idzie na t. zw. wolny rynek: (w listopadzie – 1.249 sztuk rogacizny, 2.483 świnie, 229 sztuk cieląt i owiec). Na kontyngent ubito tylko 70 sztuk bydła rogatego, 7 świń i 80 cieląt i owiec). Na kontygent ubito tylko. 70 je w Łodzi mięsa na kartki, ta minimalna więc ilość bydła przeznaczona jest prawdopodobnie na stołówki fabryczne, które i tak zaopatrywać się muszą na wolnym rynku.

Pozostała ilość mięsa – przeznaczona jest dla wojska.

„FREKWENCJA" MALEJE

W stosunku do danych z poprzedniego miesiąca – stwierdzić można, że „frekwencja" w łódzkiej rzeźni maleje. Wynika to być może z odpływu klientów do innych rzeźni prowincjonalnych, gdzie nie zawsze muszą oddawać jako świadczenia rzeczowe t. zw. uboczne produkty uboju, jak jelita, szczecinę, rogi, krew, tłuszcz techniczny itp. W Łodzi i w innych dużych miastach – produktami tymi rozporządza dawna niemiecka firma Bakutin, obecnie pod zarządem państwowym, która rozprowadza je później, dla celów przemysłowych.

Najsilniejszymi więc klientami rzeźni miejskiej, jak już pisaliśmy, są rzeźnicy prywatni. Opłata za każdą ubitą sztukę wynosi zależnie od wagi mniej więcej od 200 do 400 zł. Natomiast podatek od uboju pobierany na miejscu przez Izbę Skarbową wynosi od 18–20 zł od 1 kilograma mięsa.

Specjalni kontrolerzy rzeźni i Wydziału Zdrowia badają mięso w jatkach na mieście. W listopadzie kontrolerzy zakwestionowali mięso u 42 rzeźników konfiskując ogółem 1.170 kg – mięso to pochodziło z potajemnego uboju, a co za tym idzie, nie było poddane kontroli lekarskiej i narażało spożywców na ciężkie choroby.

W stosunku do danych sprzed wojny – obecnie bije się w łódzkiej rzeźni około 50 proc. mniej bydła rogatego, o 85 proc mniej świń i o 95 proc. mniej owiec i cieląt.

TEREN ŻYCIA I TEREN ŚMIERCI

Cały obszar rzeźni podzielić można na dwie strefy: teren życia i teren śmierci. Teren życia – to t. zw. targowisko, obory, chlewy, wagi, „gabinet przyjęć" weterynarza, maszyny parowe, zasilające rzeźnię w energię, biura, kasy, bocznica kolejowa itp.

Każda sztuka bydła zostaje przede wszystkim zważona i poddana oględzinom lekarskim. Gdy stan jej zdrowia nie jest zadowalający – zostaje przekazana do t. zw. rzeźni sanitarnej – i po ubiciu poddana bardzo ścisłej kontroli.

Teren śmierci to właściwa rzeźnia. Jest tu hala świń, hala rogacizny, hala owiec i cieląt. Świnie ogłusza się prądem elektrycznym, bydło rogate wystrzałem ze specjalnego pistoletu.

MIĘSO POD MIKROSKOPEM

Nie każdy człowiek, spożywający mięso, zdaje sobie sprawę, jakim dokładnym badaniom mikroskopowym poddaje się każdy kawałek polędwicy, szynki, każdy kotlet i każdy sznycel. Bezpośrednio po ubiciu danej sztuki, zbiera się do specjalnych malutkich miseczek ponumerowanych i oznaczonych, próbki mięsa, odsyła się je następnie specjalną wewnętrzną windą na górę, do mikroskopii i trychinoskopii.

Tam mięso poddane zostaje badaniom mikroskopijnym obraz rzucony na ekran, gdy wprawne oko wykrywa w preparacie trychiny – mięso nie nadaje się do spożycia – meldunek biegnie na dół do rzeźni. Zdrowie, a nawet życie wielu osób zostało uratowane.

Na zdrowym mięsie wyciska się fioletową pieczęć – takie mięso można spokojnie, bez obawy jeść.

LEGENDA O PRZYDZIAŁACH

Bolączki: dyrekcja ubolewa, że ciągle brak węgla – „jak dotąd – nie przerwaliśmy jeszcze pracy, ale jeżeli nie dostaniemy większego zapasu paliwa, rzeźnia stanie. Dziennie zużywamy 4 tony".

Pytamy robotników o warunki pracy. Właśnie w Zarządzie Miejskim rozstrzyga się sprawa umowy zbiorowej. Dotychczasowe stawki były niskie: pracownik fizyczny zarabiał od 800 do 1.300 zł miesięcznie.

– Jakie dostajecie przydziały, ile kilogramów mięsa? pytam, bo na mieście szerzy się legenda na temat olbrzymich przydziałów mięsnych jakie otrzymują jakoby pracownicy rzeźni miejskiej.

Legenda szybko się rozwiewa. Od pięciu tygodni mięsa nie otrzymano wcale, a przed tym – dorywczo i nieregularnie – pracownicy rzeźni dostawali mięso w t. zw. taniej jatce – mięso mniej wartościowe, które się nie kwalifikuje do sprzedaży.

Praca w rzeźni w nieogrzanej hali, na mokrej, kamiennej podłodze, jest ciężka i bardzo nieprzyjemna. Zawodową chorobą pracowników jest reumatyzm, zapalenie stawów.

D. R.

Sprawa wyborów do Rady Zakładowej

w fabryce b. Geyera w Łodzi

26 listopada r. b. odbyły się wybory Rady Zakładowej w Państw. Zakładach Przemysłu Bawełnianego — dawniej L. Geyer w Łodzi. Według protokółu wyborczego, podpisanego przez członków komisji wyborczej i ogłoszonego w fabryce, wybranych zostało 12 członków PPS, 12 bezpartyjnych, 4 członków PPR i 2 członków ZWM. Żadnego protestu przeciwko wynikom głosowania nie wniesiono.

Mimo to, na teren fabryki zjechała komisja, która, przejrzawszy akta wyborcze, dokonała powtórnego przeliczenia głosów i odjęła 946 głosów poszczególnym kandydatom; w wyniku tego utraciło mandaty 3 pepesowców i 3 bezpartyjnych, natomiast uzyskało mandaty 5 peperowców i 1 członek ZWM.

Robotnicy fabryki, zebrani na zgromadzeniu w dn. 7 b. m. zwołanym przez koło fabryczne PPS, stwierdzili, że wyniki wyborów do Rady Zakładowej są wyrazem woli ogółu robotników i robotnic fabryki.

Ponieważ ustawa nie przewiduje żadnych specjalnych komisji do powtórnego przeliczania głosów i przerabiania protokółu komisji wyborczej, zebrani postanowili zwrócić się do ministra Pracy i Opieki Społecznej, by nakazał przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie i wprowadził w urzędowanie Radę Zakładową w takim składzie, jak brzmi protokół komisji wyborczej.

Z działalności Biura Kontroli

WARSZAWA (PAP-. Biuro ontroli przy prezydium KRN prowadzi bezwzględną walkę z wszelkiego rodzaju nadużyciami. Na wniosek Biura wszczęte zostało dochodzenie przeciw Wacławowi Biesiadowskiemu, inspektorowi Ochrony Skarbowej w Rzeszowie. Biesiadowski za wymuszanie łapówek skazany został na 5 lat więzienia.

Podczas kontroli w wydziale budżetowym Ministerstwa Administracji Publicznej, stwierdzono szereg uchybień, kompletny chaos, uniemożliwiający dokładną kontrolę kasy. Naczelnik wydziału budżetowego, Woźnicki został natychmiast aresztowany. Minister Administracji Publicznej wydał polecenie komisyjnego zbadania, rachunkowego stwierdzenia manka i t. p.

W końcu listopada komisja specjalna badająca wydział budżetowy MAP zakończyła swoją pracę, stwierdzając brak kasowy. Woźnicki drogą oszukańczych manipulacji stworzył fkicyjną rezerwę na pokrycie niedoborów, zaś dla ułatwienia oszustwa, wprowadził nieporządek w aktach. Przed wojną Woźnicki był starostą w Opatowie, a następnie dyrektroem Banku.

Obok wypadków szkodnictwa Biuro Kontroli stwierdza w szeregu kontrolowanych urzędów i przedsiębiorstw wiele budujących przykładów administrowania i gospodarki publicznej. Kroczymy po drodze stałej poprawy i niebawem aparat państwowy zostanie całkowicie oczyszczony ze szkodników.

Na kanwie dnia

Gdzie się podziała prasa?

Wszystkie złe rzeczy zaczynają się od dzwonka telefonu. Telefon dla mnie znaczy: konferencja, zebranie walne, zebranie infomacyjne, zebranie informacyjno - propagandowe, zebranie propagandowo - konferencyjne — jakie kto sobie życzy.

...Telefon złowieszczo zadzwonił i oznajmił, że konferencja w sprawie mleka dla dzieci odbędzie się w piątek o godzinie 2 po południu.

Przyszłam o drugiej piętnaście; były już dwie osoby. Dwadzieścia po drugnej zaproszono nas do gabinetu naczelnika, o drugiej trzydzieści przyszła jeszcze jedna osoba, potem jeszcze jedna. Za piętnaście trzecia wkroczył sam naczelnik, obliczył na palcach ile jest osób i z powodu braku prasy (prócz jednej) odwołał konferencję wyznaczając ją ponownie na poniedziałek, co niniejszym podaję do wiadomości kolegów i koleżanek innych pism, aby swą nieobecnością nie narazili mnie znowu na czekanie i marnowanie czasu.

A teraz pytanie: czy prasa nie stawiła się dlatego, że niedocenia sprawy przydziału mleka dla dzieci, które powinno się otaczać szczególną opieką?

Nie przypuszczam. Zło tkwi w czym innym.

Konferencje mnożą się jak grzyby po deszczu. Kto kichnął: konferencja, zbudowano dom — następuje jego uroczyste otwarcie z przemówieniami i bankietem, złamało się koło — konferencja w sprawie usprawnienia transportu kołowego i tak dalej i tak dalej.

Każdy, kto zwołuje konferencję uważa, że dana sprawa jest najważniejsza. A każdy, kto przemawia, uważa, że odkrył co najmniej Amerykę.

Przemówienia na wszystkich zebraniach, otwarciach i uroczystościach wyglądają mniej więcej w ten sposób:

„Obywatele, koledzy i towarzysze! Witam was demokraci w demokratycznej (oklaski). Należy i powinniśmy , musimy i uczynimy, będziemy tak wydajnie i produkcyjnie, bo stanęliśmy przed koniecznością życiową. — Przed nami otwiera się horyzont dziejowy, za nami leżą gruzy. Przyszłość naszych pokoleń, które przyjdą — będzie świetlana. My przecież tylko dźwigamy ciężar na swoich barkach, my pierwsi zaczęliśmy dźwigać ten ciężar, my do ostatka będziemy go dźwigać"... (Spontaniczne oklaski).

Tak wygląda tylko zagajenie względnie powitanie. Potem następują zasadnicze przemówienia, potem następują zwykłe cyfry, co... zostanie zrobione, potem odczytana rezolucja, w której naturalnie wszyscy ślubują i przysięgają, że to co ślubują i przyrzekają, będzie spełnione, potem rozchodzą się nastrojeni optymistycznie i pewni, że wielkie dzieło odbudowy zostało w 50 procentach dokonane.

Widocznie prasa po ostatnich zjazdach, otwarciach i konferencjach, ślubowała i przysięgła, że na żadne zjazdy, otwarcia i konferencje nie przyjdzie, a co ślubowała i przysięgła, tego solennie dotrzymuję, w przekonaniu, że bez niej dzieło wielkiej odbudowy zostanie i tak dokonane w pięćdziesięciu procentach.

I dlatego prasa nie przyszła.

WAJDA

WIEŚCI Z KRAJU

PORADZILI SOBIE

W Poznaniu jedno z gimnazjum urządziło zabawę taneczną. Uzyskane z zabawy 3.000 złotych, przeznaczono na zakup pomocy szkolnych.

REPATRIANCI ZE WSCHODU PRZYBYLI DO PRZEMYŚLA

W ciągu ostatnich 10 dni przybyła ze wschodu przez Przemyśl 1.300 repatriantów, wiozących ponad 3.000 sztuk żywego inwentarza. Z Rumunii przybyło do Polski przez stację graniczną Lupków przeszło 100 repatriantów.

ZJAZD KIEROWNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

W dniach 9 i 10 bm. odbędzie się w Jeleniej Górze konferencja kierowników przemysłu drzewnego, na której poszczególne zjednoczenia złożą sprawozdania z dotychczasowej działalności.

BIURO PLANOWANIA I KOORDYNACJI

Biuro Ziem Zochodnich, przy min. Administracji Publ, zostało przekształcone na Biuro Planowania i Koordynowania w Min. Ziem Odzyskanych, Warszawa, Litewska 10, 4 piętro.

KAMIENIEM ZABIŁ CZŁOWIEKA

Józef Stemplewski został skazany na półtora roku więzienia za nieumyślne zabicie człowieka.

Podczas bójki swego syna Mariana z Zygmuntem Jędrysikiem, która miała miejsce w okolicach dworca w Częstochowie, oskarżony uderzył Jędrysika kamieniem w głowę. W wyniku uderzenia powstało zapalenie opon mózgowych i mózgu. Zraniony, pomimo trepanacji czaszki, zmarł.

SZKOŁA ZAWODOWA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH

W państwowym zakładzie dla inwalidów wojennych w Poznaniu, znajduje się obecnie 47 uczniów, mimo, iż Zakład może pomieścić ich 300. Szkolenie zawodowe, które odbywa się na koszt Państwa, trwa dwa lata. Po ukończeniu szkoły, uczeń otrzymuje dyplom mistrza rzemieślniczego.

Unifikacja prawa postępuje naprzód

Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości opracował projekt dekretu o stosunkach majątkowych pomiędzy małżonkami, który wkrótce stanie się przedmiotem obrad Komisji Opiniodawczej. W ten sposób, wobec gotowych już projektów prawa o rodzinie, oraz o opiece i kurateli, jak również wobec ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Prawa Osobowego i Prawa Małżeńsikego — w niedługim już czasie będzie można uznać prawo familijne za całkowicie zunifikowane. Pierwsze miesiące 1946 roku przyniosą zakończenie prac nad unifikacją prawa spadkowego i rzeczowego.

Z życia Partii w Łodzi

ODCZYT DLA AKADEMIKÓW

Dziś o godz. 18 w stołówce akademickiej „Gęsie Pióro" tow. red. Rudolf Lessel wygłosi odczyt na temat „Europa idzie na lewo".

* * *

W dziewiątą rocznicę śmierci Andrzeja Strugu Dzielnica Widzew organizuje dziś o godz. 16 w świetlicy Widzewskiej Manufaktury uroczystą akademię, na program której złożą się: przemówienia tow. red. Artura Karaczewskiego oraz występy artystyczne.

PORANEK ARTYSTYCZNY

Dzielnica Fabryczna PPS urządza w sobotę, 8 grudnia o godzinie 11-ej w Teatrze Wojska Polskiego, ul. Stefana Jaracza 27 poranek artystyczny. Udział biorą: Aleksander Zelwerowicz, Irena Górska, Andrzej Bogucki, Wanda Łuczycka, Leon Pietraszkiewicz, Janina Godlewska, Henryk Borowski, Jadwiga Hryniewiecka, Jacek Woszczerowicz. Przy fortepianie — Mierzejewski. Zaproszenia do nabycia w Dzielnicach PPS.

Premiera prasowa Teatru Lalek TUR

W sobotę, dn. 8 i w niedzielę dn. 9 odbędzie się premiera prasowa widowiska Teatru Lalek TUR w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR, Piotrkowska 243.

W programie: „O Jasiu Brudasiu" — bajka pióra M. Kownackiej. „O Marysi Pasterce" — bajka pióra N. Gerneta — przekład T. Bujnickiego. Opracowanie muzyczne: Macieja Zalewskiego.

Teatr w sali Geyera

W sobotę, dn. 8 i w niedzielę dn. 9 bm. zostanie powtórzona arcywesoła krotochwila Brandona w 3-ch aktach pod tytułem „Ciotka Karola" w wykonaniu zespołu scenicznego Świetlicy Robotniczej przy firmie Geyer. Początek przedstawień o godzinie 18-ej. Sala wentylowana. Ceny miejsc od zł 5 do zł 20.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 123, tel. 127-62

ZAWIADAMIAJĄ, ŻE SĄ JUŻ DO ODBIORU, W MIARĘ DOSTARCZANIA Z DRUKARNI, ZA ZWROTEM KUPONU 6 ZESZYTÓW ZADAŃ ELEMENTARZ. DO ELEMENTARZA PROF. M. FALSKIEGO.

Jednocześnie polecają ostatnie wydawnictwa własne:

Falski M.— Wskazówki metodyczne do Elementarza dla szkół miejskich	zł. 21.—
Chłop polski w dziejach i literaturze (teksty i dokumenty)	zł. 18.—
Materiały do nauczania historii w kl. V szk. powsz.	zł. 10.—
Rusiecki A., Zarzecki Z., Chwalkowski Z., Schayer W.: Arytmetyka dla I kl. szk. powsz.	zł. 15.—
„ dla II kl. szk. powsz.	zł. 18.—
Bibl. Popul.— Naukowa Ser. Przyr. — Czytanki dla starszych klas szkół powszechnych:	
Nr 1. Fleszarowa R. — Historia ziarnka	zł. 8.—
Nr 2. Michajłow W. — Jak powstało życie na ziemi	zł. 8.—

DRUKI

Dziennik lekcyjny dla I i II klasy szk. powsz.	zł 60.—
„ „ „ III i dalszych klas szk. powsz.	zł. 70.—
Katalog główny (dla szkół średnich)	zł. 60.—
Katalog okresowy (dla szkół średnich)	zł. 60.—

CZASOPISMA

Dziennik Urzędowy Min. Oświaty. Przedpłata od Nr 1-go do końca 1945	zł. 150.—
Nowa Szkoła. Miesięcznik Min. Oświaty, poświęcony sprawom szkolnictwa. Przedpłata od Nr 1-go do końca 1945	zł. 90.—

Ceny podane obowiązują bezwzględnie wszystkich odsprzedawców, o wszelkich nadwyżkach uprasza się zawiadomić P. Z. W. S.

Zamówienia wykonywa się odwrotnie po nadesłaniu równowartości zamówionych wydawnictw oraz za zaliczeniem pocztowym.

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

kupi egzemplarze pieśni robotniczych z nutami, wydanych przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przed wojną — wśród nich pieśni Szymańskiego i Marczaka.

Zgłoszenia: **Warszawa, Wiejska 18, IV p. Wydział Wydawniczy Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza".**

O gwiazdce z nieba

Wileński teatr Łątek (Łódź ul. Wigury nr 4-6) gra bajkę „O gwiazdce z nieba". W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 12-ej i o 4-ej po poł.

Listy do Redakcji

Prokurator wyjaśnia

W związku z notatką w „Robotniku" z dn. 3 bm. pod tytułem „Porządki w cywszowym domu kurialnym" proszę niniejszym o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że przydzielone mi mieszkanie pięciopokojowe przy ul. ks. Skorupki 13 otrzymałem dodatkowo do mieszkania przy ul. Wólczańskiej, które już posiadam. Natomiast prawdą jest, że w domu przy ul. Wólczańskiej 37, przeznaczonym dla pracowników sądowych, zajmowałem od m. maja br. lokal jednoizbowy, jedynie tymczasowo mi udzielony, Nr 20 a bez kuchni i pieca oraz dostępu do instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej oraz prawdą jest, że z końcem m. października br. zmuszony byłem zrzec się tego „mieszkania" i od tego czasu mieszkam kątem u życzliwych znajomych.

2. Nieprawdą jest, że uzyskałem przydział powyższego mieszkania pięciopokojowego wyłącznie dla siebie jako osoby samotnej, prawdą natomiast jest, że mieszkanie to jest przeznaczone dla zamieszkania mojego i mojej rodziny, przebywającej obecnie jeszcze poza Łodzią z powodu braku mieszkania i ma ono służyć nadto jako miejsce mojej pracy zawodowej i naukowej. Nadto prawdą jest, że wobec Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego zobowiązałem się do przyjęcia do wspólnego zamieszkania jeszcze jednego z sędziów S. N. z rodziną, tak, i że w mieszkaniu tym zamieszkają dwie rodziny w liczbie osób sześć.

Lucjan Karłowski
Prokurator Sądu Najwyższego

„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA"
(dawniej „Casanowa") Zachodnia 43

wydaje smaczne i posilne: śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych

Obiad z 2 dań 45 zł — **Wieczorem koncert i dancing**

ZARZĄD
PAP Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

Zawiadamiam Sz. Klientelę, iż otrzymałem przedstawicielstwo firmy

„KORONA"

Wyr. Artykułów Perfumeryjno-Kosmetycznych do sprzedaży po cenach fabrycznych z wyłącznością na Łódź i woj. łódzkie

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW FRYZJERSKO-KOSMETYCZNYCH

Józef Popławski Sienkiewicza 63, tel. 152-02

(Pap)

Wytworne upominki gwiazdkowe poleca

»WARYS«

ŁÓDŹ,
37 PIOTRKOWSKA 37

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

Ostatnie trzy gościnne występy „WIECHA" w programie „Miłość i propaganda".

Dnia 9 grudnia br. w teatrze „Syrena" Traugutta 1 o godz. 12 w południe II PORANEK WIECHA z udziałem: M. Bielickiej, A. Boguckiego, E. Dziewońskiego, L. Sempolińskiego i WIECHA. Nowe piosenki, nowe felietony. Bilety już w teatrze „Syrena".

Wytwórnia Cukrów

MAKSYMILIAN KOWALSKI I S-wie
Łódź, Legionów 6,

poleca na okres świąteczny swoje doskonałe wyroby.

Sprzedaż fabryczna: **Legionów 6** (w podwórzu) i **Wólczańska 252**, prowincja za zaliczeniem. (PAP)

Rękawiczki

skórzane w wielkim wyborze męskie, damskie, specjalne szoferskie zimowe i letnie

HURT
biuro sprzedaży
OGRODOWA 74

DETAL
1) skł. bław., Piotrkowska 101
2) „ „ Legionów 5
3) „ „ Główna 7
4) „ „ Gdańska 30

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁODZI

Drobne ogłoszenia

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczu. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

DR MED. A. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalista chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, przyjmuje Piotrkowska 33 godz. 11—1 i 3—5.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. (1387)

Dr med. HENRYK TRAWIŃSKI, chirurg wznowił przyjęcia. Piotrkowska 181. (1679)

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. (1568)

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Zawadzka 17. (1605)

Dr MIECZYSŁAW KOWALSKI, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje od 3—6. (1411)

Lokale

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią, z wygodami w śródmieściu. Ewentualny remont przeprowadzę na własny rachunek. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod Nr tel. 138-01 i 215-31.

DAM 50.000 ZŁOTYCH za salę fabryczną, wymiar 40×20 mtr. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń „Prasa", Piotrkowska 37, telefon 203-65. (Pr)

ODDAM w dzierżawę domek z ogródkiem. Wiadomość: ul. Żeromskiego 110 m. 10. (1681)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA wykańczarka do koszul na ręczne dziurki oraz dziewczynka na praktykę do pracowni bielizny męskiej K. BALARY, Piotrkowska 15.

BUCHALTER-BILANSISTA na przebitkowo, na pół dnia potrzebny. Narutowicza 57, „Zenit". (1684)

POTRZEBNY fotograf. Nowomiejska 6. (1678)

SZWACZKI — BIELIŹNIARKI na koszule męskie potrzebne. Zgłaszać się: Bandurskiego Nr 9/11, w podwórzu. (1665)

DO WYDZIAŁU Faktur poważnej instytucji potrzebny wykwalifikowany pracownik z gruntowną znajomością buchalterii, ekspedycji wagonowej, fakturowania. Kandydaci z praktyką dużych przedsiębiorstw węglowych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Robotnika" pod „Węgiel".

Kupno i sprzedaż

FUTRO męskie czarne, krepa kamgarnowa na sutanny, palto ciemne, kupon bielski. Sprzedaż. Zawadzka 23/20.

DOM SZTUKI, Piotrkowska 84. Kupuje obrazy, ramy, dywany, książki, znaczki filatelistyczne. (PAP)

KUPIĘ maszynę do swetrów Nr 7 lub 8. Zgłoszenia: 11-go Listopada 58. Kawiarnia. (1684)

KETTELMASZYNĘ — zczepiarkę, inną nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczańska 13. Dozorca.

Różne

SKRADZIONO portfel z dokumentami, oraz książeczkę wojskową Nr 99057, na nazwisko Ratajczyk Zdzisław. Ruda Pabianicka, ul. Górna 59. Proszę o zwrot dokumentów. (1682)

FIRMA koncesjonowana, zaprowadzona, z urządzonym biurem, branży włókienniczo-odpadkowej, poszukuje wspólnika-fachowca, organizatora z odpowiednim kapitałem. Warunki do omówienia. Oferty do Administracji „Robotnika" pod „Wspólnik". (1685)

POSZUKUJĘ Tusi Goldberg, córki adwokata ze Zbaraża. Wiadomość: Lublin, Poczta pol. 84312 Dligacz. (1683)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, na nazwisko Eugenia Majchrowska, zam. Łódź, Mielczarskiego 17. (1663)

KAPELUSZE damskie, modne fasony, wszelkie przeróbki. Najtańsze źródło. Lipowa 65. Sklep przy Andrzeja. (1576)

DENTYSTA kawaler l. 31, kulturalny, przystojny, posiadający dobrą praktykę, poszukuje lek.-dentystki, młodej celem współpracy. Listy pod „Przyszłość" kierować proszę: Świdnica, Dolny Śląsk Skrt. pocztowa 19. (1656)

Przemysł Konfekcyjny

POSZUKUJE PRACOWNIKÓW

na stanowiska administracyjne i techniczne, wyższe i średnie.

Oferty z krótkimi życiorysami nadsyłać pod adresem Polskiej Agencji Prasowej, **Łódź, ul. Piotrkowska 133 sub „Przemysł Konfekcyjny".** (PAP)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Kolei Wąskotorowych ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w budynku P.K.P. przy ul. Aleja 1-go Maja Nr 16 w Łodzi

Oferta w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty remontowe w budynku P.K.P. przy ul. Aleja 1-go Maja Nr 16 w Łodzi" należy składać do dnia 12 grudnia 1945 roku do godz. 10 rano w Wydziale Kolei Wąskotorowych, Dział Drogowy, gdzie również można otrzymać ślepe kosztorysy i materiały przetargowe.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie na wniesione wadium przetargowe. Wadium w sumie 3.000 — zł należy wnieść do Kasy Dyrekcyjnej P.K.P. w Łodzi

Otwarcie ofert nastąpi 12 grudnia 1945 roku o godz. 11 w Wydziale Kolei Wąskotorowych, ul. Śródmiejska 20.

Dyrekcja P.K.P. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania motywów.

Łódź, dnia 5 grudnia 1945 r.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Wąskotorowych

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś 2 przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15

Utwór sceniczny w pięciu aktach

„PYGMALION"

Bernarda G. Shaw'a

Kasa czynna od godz. 10. (Kr)

PRZETARG

Państwowy Browar Nr 2 w Łodzi, ul. Orla Nr 25, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1 mil. kg lodu.

Oferty z podaniem cen:
1) lokko browar
2) rąbany na miejscu
3) w taflach na miejscu

należy składać w biurze Państwowego Browaru Nr 2, ul. Orla 25 w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Dostawa lodu" do dnia 15 grudnia 1945 roku.

Szczegółowe informacje otrzymać można w dyrekcji Państwowego Browaru Nr 2 w godz. od 8 do 10 rano.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 grudnia 1945 roku o godz. 10 rano.

Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości zł. 10.000 należy złożyć w kasie P. Br. Nr 2, a kwit dołączyć do oferty.

Państwowy Browar Nr 2 w Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—02744 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2